

# Kartky, nie umiem spać w nocy, bo patrzę na góry

- A kim jesteś?
- Nie wiem
- A co byś chciała?
- Malować konia. Mieć konia
- Jestem brzydką brunetką, chciałabym nie chodzić do szkoły i mieć fajne dziecko
- Nie bardzo wiem, kim jestem, ale najbardziej lubię czytać książki. Najbardziej bym chciała jechać

Ja wstałem znowu przed słońcem  
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać  
Ja wstałem znowu przed słońcem  
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać

a wstałem znów przed wschodem słońca, kiedy miasto we śnie  
Budziło się po całonocnym piciu whisky z deszczem  
Po całej nocy ich dyskusji w bramie, choć trwa jeszcze  
Ty powiedz mi, jak za nią tęsknisz, przy ostatnim dwieście  
Jeszcze bym zajrzał do niego, ale się wjechał w nosy, dawno już nie słucha Kartkiego  
Jak przyjaciela swojego, a nie artystę, który znowu się pogubił gdzieś z ego  
Zanim zaczęły się trasy, ja uwielbiałem gdzieś wychodzić, się zagubić bez kasy  
Obok grał lokalny Don Vasyl, ja piłem ajran, ale nie liczyłem na lepsze czasy  
Ona ma spermę na ustach, zamyka oczy i wychodzi, ale czuje się pusta  
On leży tam zawiedziony, nie chce zapomnieć, nie chce wracać też do domu i żony  
Się nie widzieli od szkoły  
Podjęli inne wybory  
On czeka osamotniony i nie pamięta, kiedy ostatni raz wychodził z nory  
Bo się załamał tą ścierą, a miały być bezsenne noce, zimne drinki, Borneo  
A napisała mu: "elo"  
Demony w piekle się śmieją

Ja wstałem znowu przed słońcem  
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać  
Ja wstałem znowu przed słońcem  
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać  
Ja wstałem znowu przed słońcem  
Tak razi mnie blask, jak nie chcesz mnie znać  
Ja wstałem (ja wstałem) znowu przed słońcem (znowu przed słońcem)  
Tak razi mnie blask (tak razi mnie blask), jak nie chcesz mnie znać (jak nie chcesz mnie znać)

- Określić siebie mogę w ten sposób, że jestem bezproblemowym marzycielem optymistą, a od żyć
- Wdową od dwóch tygodni po zmarłym świętej pamięci Stanisławie. Wszystko. Co ja chcę? Nic nie